

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI 1.45
 ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
 zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

O prawdziwą moralność w polityce

W rozgrywkach politycznych Sejmu naczelnym hasłem, którym się wszystkie partje posługują, jest — moralność — moralność polityczna. W imię tej moralności zwalczą się przeciwników, w imię tej moralności stawia się programy, zwalczą rządy lub oddzielnych ministrów. Ostatnio pepesowsko-endecka opozycja, wspierana przez Ukraińców i Niemców, zarzuciła ministrowi skarbu, że nie przedłożył w swoim czasie przekroczeń budżetowych i dlatego potępiła go.

„Nie jest moralnie“, — mówią przywódcy opozycji p. p. Diamant, Liberman, Rybarscy, Kucharscy, Witosy i inni — żeby pan minister najspierdół wydał pieniądze, a dopiero potem zwracał się do Sejmu o zgodę na wydatkowane sumy“.

Zdawaćby się mogło, że minister Czechowicz pierwszy z ministrów skarbu przekroczył uchwalone sumy! Z wrzasku endecko-pepesowskiego, podtrzymanego wyciem żydowo-niemiecko-ukraińskim, sądzićby można było, że dotychczas w Sejmie polskim żaden minister skarbu uchwalonych sum nie przekraczał! W rzeczywistości w rządach przedmajowych działo się wiele gorzej. Ministrowie skarbu nie tylko przekraczali przyznane im sumy, ale nawet nie zdawali z tych przekroczeń sprawozdań w Sejmie. Szczególnie szalał w przekroczeniach rząd Grabskiego, który wykorzystywał pełnomocnictwa, otrzymane od Sejmu w sposób niesłychanie szeroki.

I Sejm wtedy milczał!

Trzeba wiedzieć, że dopiero pierwszy minister Czechowicz wprowadził do Sejmu sprawozdanie z poczynionych wydatków. Pierwszy minister Czechowicz — podkreślamy — przedłożył Sejmowi sprawozdanie rachunkowe za lata swej pracy i pierwszy minister Czechowicz wyraźnie każdy wydatek określił. Pierwszy minister skarbu Czechowicz wyraźnie wyjaśnił każdą pozycję!

Tak. Wydał więcej! Ale na co? Na oświatę! Na reformę rolną! Na odbudowę kraju! Na stworzenie własnego polskiego portu w Gdyni i t.d.

W tych pozycjach znalazła się i suma wydanych kilku milionów na walkę ze szpiegostwem!

Tak wydano więcej na walkę ze szpiegostwem o kilka milionów złotych.

I o to jest cały skandal!

Rzecz ciekawa. Kiedy w rządach uczestniczyli endecki, pepesy i witosy, kiedy na sumy dyspo-

zycyjne szły ogromne pieniądze, z których nikt nigdy żadnych rachunków nie zdawał — wtedy Sejm był spokojny.

Sejm także nie oddawał ministrów pod sąd za niedopuszczalne umowy z zagranicą — umowy, które kosztowały Polskę setki milionów złotych, rzucanych w paszczę zagranicznemu kapitałowi. Przejrzyjmy warunki, na których oddaliśmy zagranicy nasze dostawy monopolu tytoniowego, przeczytajmy warunki, na jakich oddaliśmy Szwedom monopol zapalczany, a włosy dębem staną na głowie!

Warunki te znane były chyba panom Liebermanom, Grabskim, Djamantom, Rybarskim i innym endecko-pepesowskim posłom. Znali warunki i... milczeli... a więc goździli się na nie...

Dlaczego?!

A dziś, kiedy minister skarbu wyraźnie przyznaje, na jakie pozycje wydano pieniądze — podnosi się alarm na całą Polskę... na świat cały. —

Dlaczego?!

Może ci, co obecnie takie piekło podnoszą, przypomną sobie czasy, kiedy to szły milionowe kredyty na przeróżne banki i nie banki. Możeby tak zastanowili się nad tem, że pieniądź państwowy wówczas naprawdę szedł nie na państwowe cele.

Podczas inflacji miliony, miljardy szły na kredyty — różne kredyty i wszystko to zostało przez spadek marki sprowadzone do zera. A były to miliony, miljardy z pożyczek, które cały naród oddawał w ofierze ojczyźnie, z podatków, któ-

re miliony robotników i chłopów płaciły.

Możeby tak obliczyć podług wartości pieniądza w chwili jego otrzymywania te wszystkie pożyczki, które wy, panowie endecki, pepesy, witosowcy, będąc przy rządach, dawaliście innym też endeckom, pepesowcom, witosom i t. d. A możeby tak to wszystko obliczyć po sprawiedliwości i tak rządowi zwrócić?

Dobrze? Pomyślcie o tem, panowie z rządów przedmajowych. Trzeba by te wszystkie sumy zwrócić rządowi. Trzeba tych wszystkich, co sum tych nie żądali, ukarać za roztrwonienie majątku państwowego — trzeba taką ustawę uchwalić, któraby zapewniła państwu zwrot sum, które niesprawiedliwie zbogacili się różni ludzie.

I trzeba by było te rzeczy już zrobić za waszych rządów, panowie endecki, pepesy, witosy i t. d. i opierając się na tych ustawach, na ściśle prowadzonych rachunkach na trzymania się budżetu, można byłoby mieć pretensje do ministra Czechowicza, że wczas nie zgłaszał do uchwalenia Sejmowi wydatków, przekraczających budżet.

Ale obecnie?! Wszak minister Czechowicz odebrał od was, panowie, rządy skarbem w dużym nieporządku — zaczął je porządkować i ściągnął gromy wasze na swoją głowę!

Dlaczego?!

Sprawdza się na obecnej sytuacji biblijne przysłowie „Widzisz u bliźniego w oku źdźbło słomy, a we własnym belki nie wyczuwasz“!

Panowie pepesy, endecki i witosy, usuńcież belki z waszych oczu!

przeszłym roku nie udzielił w Łodzi towarzyszącej wyjątkowej pożyczki, toby istnieć nie mogli. A może różne naiwne polityczne z Frakcji Radzieckiej o tych wewnętrznych domowych sprawach nie wiedzą i dlatego się syją w tak śmieszny sposób, niepotrzebnie wywołując wilka z lasu.

Dalej łgarze ci piszą o walkach bratobójczych. Już kto, jak kto, ale P. P. S., która odegrała w czasie tych walk obrzydliwą rolę lokajów i sługusów esdeckich prowokatorów, nie powinna tej brudnej dla siebie sprawy wywlekać. W naiwnych głowach P.P.S-owskich nie może się pomieścić, jak to narodowy ruch robotniczy mógł sobie w latach 1906—1907 pozwolić na to, by bronić się od prowokatorów i skrytobójców esdeckich, którym z dziką radością pomagali PPS-owcy.

O tem wszakże każdy starszy robotnik w Łodzi wie, że w ciągu długich czterech miesięcy, poczynawszy od morderstwa ś. p. Bezingera, padali narodowcy z rąk socjalistycznych zbirów, czekali na opamiętanie zbrodniarzy, póki w obronie swego życia wreszcie zmuszeni byli wystąpić.

Ale socjalistom się zdaje, że jak jakieś łgarstwo będą z uporem maniaka powtarzali, to wreszcie robotnicy łódzcy im uwierzą. Zachęca ich do tego ostatnia kampanja wyborcza, gdzie za pomocą potwornych łgarstw o śmierci ś. p. Majchrzaka, znanych błazeństw o elektrowni zdołali otumanić dużą część robotników łódzkich.

Ale taka sztuka raz się tylko udaje, robotnicy łódzcy coraz więcej nabierają doświadczenia i łgarzom już wierzyć nie będą.

A najciekawsze jest twierdzenie Frakcji radnych, iż socjaliści „godnie“ reprezentują interesy klasy robotniczej Łodzi!

To zależy, jak to godnie reprezentowanie rozumieć. Bo jeżeli do tego ma się przyczyniać kupowanie dla towarzysza prezydenta luksusowej limuzyny za 4,000 dolarów, wyrzucanie do wilgotnych mieszkań ogrodników, by zrobić mieszkanie dla towarzysza prezydenta, wysyłanie towarzysza prezesa za grube pieniądze aż do Hiszpanji, to Frakcja radnych ma rację.

Mniejsze już ma znaczenie, że się szkół nie buduje, zmniejszając na to kredyty, że się nie wypłaca pieniędzy inwalidom pracy, że się nie asygnuje wszystkich pieniędzy na matki i niemowlęta, że wreszcie myślą się o tem, żeby w obecnym roku zatrudnić na robotach sezonowych niewiele więcej niż połowę robotników, a pracownikom Gazowni zmniejsza się pobory, odliczając im pokaźny procent na Kasę Emerytalną i odmawiając odpowiedniej podwyżki.

Według nas—to jednakże nie jest „godna“ reprezentacja klasy robotniczej m. Łodzi.

Jesteśmy przekonani, że i ogół robotników, nie wyłączając socjalistów, też jest tego zdania. A teraz przejdźmy do głównej przyczyny pojawienia się odezwy.

„Frakcja radnych“ pisze, że aż kilkunastu robotników musiało bronić Koziębę, by go obronić przed Nowickim. Jest to typowy zwyczaj przedstawiania faktów dla socjalistów, no i łódzkich popołudniówek w rodzaju „Ekspressu“.

Pod pręgierz opinii robotniczej łgarzy z „Frakcji Radnych P. P. S.“

Czytelnikom naszym znana jest już sprawa wyrzucenia na bruk przez socjalistyczny Magistrat Wojciecha Nowickiego. W sprawie tej Związek Pracowników Użyteczności Publicznej „Praca“ wydał odezwę.

Nie podobało się panom z Frakcji Radzieckiej P.P.S. demaskowanie czynów ich przedstawicieli w Magistracie i oto wydali odezwę, napisaną stylem i językiem łódzkich nożowców i sutenerów.

Nie będziemy im odpowiadać w podobnym języku, gdyż uważamy to dla siebie za niemożliwe, chcemy tylko jeszcze wyraźniej napiętnować czyn socjalistycznych ojczyw Miasta no i jednocześnie przygwoździć kłamstwa, pomieszczone w kalumnijatorskiej odezwie.

A więc przedewszystkiem z taką samą ścisłością moglibyśmy twierdzić, że

P.P.S organizowali moskiewscy żandarmi, jak autorzy odezwy twierdzą, że N. P. R. powstał pod patronatem fabrykantów, a gdybyśmy powiedzieli, że PPS. organizują gieldziarze żydowscy, to nawet nasze twierdzenie byłoby dużo bliższe prawdy, gdyż niedaleko trzeba szukać, by wśród głowaczy P.P.S. znaleźć bardzo świeżo pokropionych bogatych żydów, zajmujących się pośrednictwem (wspomnij Łagiewniki).

A co do pomocy rządowej, to mynasze pisma drukujemy za swoje własne pieniądze, jak i utrzymujemy wreszcie wszystkie nasze instytucje, co niezbitnie wykazało nasze roczne sprawozdanie, natomiast P.P.S. wciąż jeszcze, będąc w gwałtownej opozycji, drukuje „Robotnika“ w państwowej drukarni, opłacając śmieszny tenetę dzierżawną. A gdyby łaskawy Rząd w

Nie mamy najmniejszego zamiaru bronić Nowickiego, jeżeli rzeczywiście był ucznia. Ale musimy stwierdzić, że jeżeli się okazuje, iż człowiek schorowany i zdeenerwowany z powodu przejść w katowni moskiewskiej nie może pełnić swych obowiązków wśród psotnych dzieci, to go się daje do innej pracy, a nie wyrzuca się go na bruk.

Ale do tego trzeba ludzi, którzyby mieli trochę poczucia obowiązku względem starych bojowników o wolność, trzeba było, by na czele łódzkiego P.P.S-u stali inni ludzie, a nie tacy, co wojowali w galicyjskiej socjal-tromtadracji i urządzali rrewolucyjne manifestacje pod opieką

czemi skrzydłami c. k. policajów, ani tacy, co wolę socjalistyczną poczuli dopiero w roku 1917-ym, kiedy walka z najazdem moskiewskim była poza nami. Dla takich panów, którzy obecnie okupują łódzki P.P.S., Wojciech Nowicki to nie będzie nie-szczęśliwy człowiek, który życie sobie zmarnował w walce z najazdem, ale „pijak” i „zwyrdnialec”.

Pod jednym względem odezwa „Frakcji radnych P.P.S.” się nie myli, a to pod tym, że „proletariat Łodzi z pogardą odwróci się od zdrajców klasy robotniczej” wiedząc z powodu coraz większego uświadomienia, gdzie tych zdrajców szukać.



Człowiek w Polsce

Reakcyjna prasa prawicowa, sympatyzująca z tzw. „Obozem Wielkiej Polski” — zamieściła niedawno artykuł wielce charakterystyczny, któremu nie można jednak odmówić dużej słuszności, tembardziej, że jest on właśnie świetną syntezą samooskarżenia tego „Obozu Wielkiej Polski” — grupującego w swych szeregach nietylko wielką, ile kołtuńską Polskę!

Oto w tym artykule czytamy m. in.

„O nic może w Polsce nie trudniej, niż o człowieka. Ale i nic w Polsce nie idzie łatwiej, niż zniszczenie człowieka. Nasze życie polityczne, to przeważnie łapanie ludzi, spychanie ich w błoto, w niepamięć, w niebyt.”

Spójrzmy w historię ubiegłych lat. Był Paderewski — zgnębiono go. Był Moraczewski — zlikwidowano go. Był Haller — dziś w zapomnieniu. Powołano Grabskiego. Zohydowano Korfantego. Opluto Witosa. Zdeptano Wojciechowskiego. Zabiło Narutowicza. Wygryziono Sikorskiego. Na szmelc poszedł Rataj. Zepchnięto w cień Trąpczyńskiego. Nie gra żadnej roli Dmowski. Na uboczu smętne refleksje przeżuwa Sosnkowski (?). O dzieciątkach innych, jak Dowbór-Muśnicki, s.p. Rozwadowski i t. d. — już nawet nie mówimy...

Nie chodzi nam o żadną z tych osób w szczególności. O każdej mamy własny sąd, częstokroć zasadniczo krytyczny. Popelniali błędy, wiktali się nieraz w sytuacji złe i szkodliwe, uprawiali krytykę przeciw sobie nawet najostrzejszą. Ale o jednym nie wolno zapominać: czem byli, gdy pracę swoją dla państwa rozpoczynali!

Człowiek — to jak kapitał narodu. Im kapitału więcej, tem siły większe. Polska najrozrzućniej szafuje kapitałem ludzi. Może to częstokroć jednostki nawet nie na miarę Fidjasa ale to ma społeczeństwo tylko, na co je stać. Jeśli i to zaczniesz trwonić, rychło ujrzy się — nędzarzem.

Dzisiaj nikt w Polsce nie może być pewny swego politycznego jutra. Nawet ci — najpewniejsi! System „zgrzywania ludzi” jest naszą narodową zabawą, narodowym igrzyskiem. Kto czem wojuje, sam od tego zginie, bo w społeczeństwie grają namłotności, które nie lekają się żadnych trudności w procesach niszczenia ludzi.”

Święta prawda! Ale kto w tem zgrywaniu ludzi w Polsce prym trzyma. Tylko i wyłącznie obóz tzw. „Wielkiej Polski”, zmieniający i ludzi i szyldy jak znoszone obuwie lub rękawiczki. Narodowa Demokracja, Chrześcijańska Jedność, Związek Ludowo Narodowy, obecnie Owupe, Stronictwo Narodowe i t. d., i t. d.

A ludzie?! Toż jak marionetki wysuwał i wynosił ten obóz najlepszych skądinąd obywateli na wysokie piedestały ołtarzy partyjnych, które, chciano podnosić do wysokości ołtarzy narodowych. Wynoszono tak dla przeciwstawienia Marszał-

kowi Piłsudskiemu Dowbora i Hallera, później Szeptyckiego i Sikorskiego. Wynoszono Korfantego, Witosa (dopiero co wczoraj przez endecję oplukanego i bitego kitem w Poznaniu), Grabskiego i wielu, wielu innych, skądinąd może poczciwych i pełnych jaknajlepszych chęci...

Tych ludzi wszakże ten Obóz (Owupe) wysuwał przeważnie nie dla wartości tych ludzi, lecz dla blichtru nazwiska jedynie — pamiętamy przecież choćby moment wyborów w roku 1922 i czołową „trójcę” Osemki: Hallera, Korfantego i Ładzinę (Łódzką)! Co się z temi „bożyszczami” po wyborach stało? Sami endecy, sama zakłamana kołtunerja strąciła je w nicość, by otoczyć dymami kadzidlaniem „aktualniejszych” mężów opatrznosciowych jak Grabski, b. prezydent Wojciechowski, a nawet Witosa. Gdy tych zabrakło — postawiono na ołtarzach Zagórskiego, Rozwadowskiego a dzisiaj już w zakłamaniu kołtunerji każdego ów „obóz” pasować na bohatera narodowego, kto tylko idzie contra rządowi obecnemu.

Nie ominęła ta partja niszczenia ludzi także i nazwiska Pierwszego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, przeciwko któremu wystąpiono z pasją w prost niesamowitą. Karzeł endecki nie zdołał jednak z serc narodu wydrzeć ukochanego tego nazwiska...

Sami ludzie wystawiali i wynosili na szczyty, sami ich strącili. Swoich zawsze — z ludźmi obozów przeciwnych próbowali lecz niezawsze się udawalo. Kalumnja, — oszczerstwo, plotka kłamstwo, zawsze były jedyną bronią polityczną Obozu wobec czy to N. P. R-u, czy innych partyj, czy grup wreszcie całych.

Dzięki więc tylko zaplutej kołtunerji polskiej zgodzić się trzeba na końcowe wywody endeckiego autora artykułu „o człowieku w Polsce”, że Polska jest wielką graciarnią ludzi zlikwidowanych. Co krok, to jakieś wczorajsze bożyszczko, skopane, oplute, sponiewierane. Huragany złości ludzkiej, morowe zarazy intrygi i postępu łamały wielu z tych ludzi! Opuszczono ich w ogniu działań, osaczono w opinji, walono świadomie kłody pod nogi, zdradzano najbezwstydniej, a potem szydzono w upadku. Upadek człowieka politycznego w Polsce, to zawsze okazja do szatańskiej uciechy, to gaudium, któremu piekło wtór daje. Na miejsce kłeski nadbiega tłuszcza i wyjąć, tratuje ofiarę.”

Tak. Tłuszcza endecka, likwidując względnie usiłując likwidować — co lepsze jednostki w Polsce — ma jeszcze jedną z tego tytułu czarną zbrodnię na sumieniu wobec czystości narodowego życia polskiego, które — słusznie to endecki autor podkreśla — „wyjąć — tratuje!”

A. N.

Zwierciadło tygodnia

Według wiadomości, nadchodzących z Warszawy — zanoszą się na przesilenie rządowe. Jakie formy ono przyjmie, narazie jeszcze niewiadomo. Niewątpliwie jednak najbliższe dni wyjaśnią sytuację.

Przesilenie, które rozpoczęło się przed paru tygodniami, a któremu obecnie już nikt oficjalnie nie przeczy, nie zostało zakończone.

W godzinach popołudniowych w środę odbyło się normalne posiedzenie rady ministrów, poświęcone pilnym sprawom bieżącym. Przewodniczył mu w zastępstwie premiera, który po anginie nie opuszcza jeszcze prywatnego mieszkania, minister Składkowski.

Mówią, że premier p. Bartel raz jeszcze potwierdził wobec p. Prezydenta, że

w obecnym układzie stosunków teki premiera zatrzymać nie może, że decyzja jego jest stanowcza i nieodwołalna. Wobec tego oczywiście rozmowy mogą dotyczyć już tylko dymisji całego gabinetu, a nie częściowej rekonstrukcji.

Jako ministrów, którzy w każdym razie do nowego gabinetu wejść nie mają, wymieniają poza p. Bartlem p.p. Niezabytowskiego, Staniewicza, Jurkiewicza i Miedzińskiego.

Przesilenie rządowe omówimy szczegółowo w następnym numerze „Pracy”.

W Paryżu zmarł zwycięski wódz wielkiej wojny, Marszałek Polski, Francji i Anglii FOCH. Pogrzeb Jego był niebywałą od lat manifestacją w Paryżu. Hołd pochomwodza złożyły wszystkie państwa, biorące udział w wojnie przeciwko krwawemu molochowi militarystyki niemieckiej.

Ogłoszony w poprzednim numerze — „Pracy” memoriał Polskich Związków Zawodowych „Praca” do rządu w sprawie horendalnie niesprawiedliwych systemów przyjmowania robotników na roboty sezonowe osławionego socjalistycznego Magistratu naszego miasta — rozesłany był przez jedną z agencji reporterskich w środę ubiegłą do wszystkich dzienników łódzkich, jednakże tylko trzy w nich wzięły w obronę krzywdzonego robotnika polskiego: „Hasło”, „Głos Polski” (dzisiejszy or-

gan tzw. sanacji) i „Rozwój”. Ani „Głos Poranny”, ani „Republika” ani „Kurjer Łódzki” memoriału nie zamieściły. Charakterystyczne zaś, że organ „socjalistów” niemieckich „Volkszeitung” od razu „skrytykował” ten memoriał i w numerze czwartkowym — (równocześnie tego dnia miał się ukazać ów memoriał) groził już: „ciekawimy, które dzienniki łódzkie zamieszczą ten memoriał i które są wrogo nastrojone do obecnego Magistratu”.

„Hasło”, „Głos Polski” i „Rozwój” zaopatrzyły memoriał w komentarzowe tytuły, podkreślając partyjnicze i niesprawiedliwe traktowanie obowiązków przez potrójnych socjalistów (P.P.S., D.S.A.P. i „Bund”) — z raturza

Na wiosnę przybyć mają do Łodzi kupcy sowieccy po zakupy.

Szpieg niemiecki na Śląsku Ulitz, na skutek interwencji swego obrońcy posła... Libermana (leadera PPS!) został zwolniony za kaucją 70,000 zł. do sprawy.

Tenże Liberman, obrońca szpiega i przywódca hakaty na Śląsku, jednocześnie oskarżać będzie ministra Czechowicza za przekroczenia budżetowe i jest przywódcą opozycji antyrządowej w Sejmie.

Czyż komentarze jeszcze potrzebne?

a. n.

Walka wyborcza w Anglii

Anglja stoi obecnie już w pełni pod znakiem przygotowań wyborczych. Kampanja agitacyjna prowadzona jest z pełną intensywnością, tak, że zainteresowanie i gorączka wyborcza uwidaczniają się na każdym niemal kroku.

Jak wiadomo, tegoroczne wybory angielskie posiadać będą bardzo poważne znaczenie. I to nie tylko dlatego, że przyniosą one ważne rozstrzygnięcie dla wewnętrznych spraw Anglii, ale również i z tego powodu, że zwycięstwo tego czy innego bloku politycznego posiadać będzie decydujący wpływ na rolę Anglii w ogólnej polityce światowej. Nic tedy dziwnego, że nadchodzące wybory budzą bardzo silne zainteresowanie zarówno w Anglii, jak i w całym niemal świecie politycznym i urastają do jednego z najciekawszych wydarzeń na międzynarodowym terenie.

Przy omawianiu szans wyborczych poszczególnych stronnictw angielskich spotyka się — zwłaszcza w zagranicznych kołach politycznych — dość często zdania, że najwięcej widoków na zwycięstwo w tegorocznej kampanji wyborczej posiada angielska partja robotnicza tak zwana — „Labour Party”. — Twierdzenia te powstają stąd, że „labourzyści” już w czasie zeszłorocznych uzupełniających wyborów potrafili zdobyć dla siebie dość poważne sukcesy, obecnie zaś rozwijają propagandę, która daje im dość silne atuty w rękę. I tak przywódcy „Labour Party” unikają bardzo skrętnie wyjawienia swego programu partyjnego, nie wspominają nic prawie o jakichkolwiek planach socjalizacji, czy też innych ideach „marksizmu”, ale całą swą energję skierowują na wykazywanie błędów i niedomagań dotychczasowego rządu angielskiego, pozostającego — jak wiadomo — w rękach partji konserwatywnej. Oczywiście, iż taka rola „opozycyjna” jest bardzo wdzięczna i — jak uczy doświadczenie wyborcze — najłatwiej prowadzi do zdobycia „serca” wyborców.

Przywódcy konserwatystów, widząc niebezpieczną grę „labourystów”, odpowiadają im pięknem za nadobne — i w swej kampanji wyborczej wysuwają również na plan pierwszy nie własny program, lecz hasła, wykazujące mieszczańskiemu społeczeństwu angielskiemu, jakie niebezpieczeństwa grozić mogą Anglii, jeśli do władzy doszliby socjaliści z pod znaku „Labour Party”. Na plakatach wyborczych wyczytać też można na naczelnem miejscu następujące hasła: „Labourzyści chcą przeprowadzić socjalizację życia gospodarczego Anglii, zamierzają prowadzić niebezpieczne eksperymenty socjalistyczne, które zachwiał mogą dotychczasowe życie i wtrąca Anglję w wir groźnych niespodzianek. Czyż możecie na to pozwolić?... Czy nie cdstrasza was przykład Rosji?..”

Najbardziej ciekawą jest może rola trzeciej angielskiej partji politycznej, tak zwanych „liberałów”, stojących — jak wiadomo — pod wodzą L. George’a. Liberali w przeciwieństwie do labourystów i konserwatystów występują może z najbardziej pozytywnym programem i przedstawiają z całą dokładnością swe hasła partyjne, posiadają jednak liberali bardzo nieliczne zwolenników i dlatego też przy wyborach odegrają oni najmniejszą rolę. L. George liczy się jednak z tem, że w razie upadku konserwatystów możliwą stałaby się po wyborach koalicja labourystów z liberałami i dlatego też rozwijają liberali silną zwłaszcza działalność w tych okręgach wyborczych, gdzie liczyć mogą na rozbiście głosów i na utracenie kandydata konserwatystów. Dojść bowiem w jakikolwiek sposób do władzy chce L. George za wszelką cenę.

Walka wyborcza trwa obecnie w pełni. Jaki będzie jej rezultat — trudno oczywiście przewidzieć. Dla Polski i dla polskich interesów najkorzystniejszym byłoby zwycięstwo konserwatystów, rząd konserwatywny okazał się bowiem na terenie międzynarodowym najbardziej życzliwym dla postulatów i roli Polski.

Postanowili się złączyć

Zjazd delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych z wszystkich okręgów Pomorza, Wielkopolski, Śląska i Warszawy postanowił złączenie „chrześcijańskiego” ruchu robotniczego ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem N.P.R. prawiicy (popielidów).

A więc Zjednoczenie Zawodowe Polskie jako samodzielna organizacja przestaje istnieć. Chorowała oddawna na uwiad starczy i miast korzyści, przynosiła szkody ruchowi robotniczemu. Teraz razem z chadkami pójdzie znana już nam droga, nic nia mając wspólnego z interesami mas pracujących.

Gratulujemy!

Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 5-go kwietnia 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnicy Kół obowiązkowa.

W jedności zawodowej moc klasy robotniczej!

Z życia organizacyjnego.

— Zarząd Wojewódzki „Orlecia”
W dniu 7-go kwietnia r. b. o godz. 10.30 w lokalu—ul. Piotrkowska 91, odbędzie się Zebranie Zarządu Wojewódzkiego Z. P. M. P. „Orlecia”. Sprawy ważne, związane z dziesięcioleciem „Orlecia”. Obecność członków Zarządu Wojewódzkiego obowiązkowa.

— Konferencja Dzielnicy Widzew N.P.R.L. Dnia 13 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się Konferencja Dzielnicy Widzew N.P.R.L. Obecność członków obowiązkowa.

— Z Koła Pracowników Miejskich W poniedziałek dnia 8-go kwietnia r. b. o godz. 7-iej wiecz. w lokalu—Piotrkowska 91 odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami.

— Roczne zebranie Dzielnicy Wodnej N.P.R.-L. w niedzielę dn. 14 b. m. w Klubie przy ul. Piotrkowskiej 91. w 1-ym terminie o godz. 10 rano, w 2-im o g. 10 i pół rano. Porządek obrad: 1) Referat polityczny (wygłosi kol. Dr. Samborski), 2) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Wolne wnioski.



Jajko w Dzielnicy Widzew

Zarząd Dzielnicy Widzew N.P.R.-Lew. urządza w dniu 14 kwietnia b. r. o godz. 3 po południu w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 91, „Tradycyjne Jajko”, na które zaprasza członków i sympatyków.

„Tradycyjne Jajko” w Kole Kobiet

Zarząd Koła Kobiet N.P.R.-L. urządza w dniu 6 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu P. Z. Z. „Praca” ul. Główna 31, „Tradycyjne Jajko”, na które członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

Konferencja Dzielnicy Górnej!

W niedzielę, dnia 14 kwietnia o godz. 10-iej rano w lokalu własnym przy ul. Kątnej 2, odbędzie się Konferencja Dzielnicy. Obecność członków obowiązkowa.

Jajko w Dzielnicy Bałuckiej!

Dnia 7 kwietnia 29 r. odbędzie się tradycyjne Jajko, we własnym lokalu przy ul. Franciszkańskiej; na powyższe zaprasza się koleżanki i kolegów (o godz. 3 po poł.)

Okręgowe Konferencje Spółdzielcze

Zwyczajem dorocznym Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje w miesiącach kwietniu i maju Konferencje Okręgowe, na których poza sprawami gospodarczymi spółdzielni danego okręgu, omawiane są sprawy ideowe i propagandowe. W roku bieżącym zostanie omówione zagadnienie współpracy z innymi instytucjami społecznymi w okręgu, których przedstawiciele zostali zaproszeni do wzięcia udziału w konferencjach.

Konferencja tego rodzaju w Łodzi odbędzie się w dniu 24 kwietnia b. r. o godzinie 10 rano w sali T-wa Śpiew. Im. St. Moniuszki, ul. Ogrodowa 34.

Wielki koncert „Pobudki”

Chór Robotniczy „Pobudka” w dniu 14 kwietnia r. b. o godz. 4 po poł. urządza „WIELKI KONCERT” w Sali Filharmonij przy ul. Pr. Narutowicza 18, z bardzo urozmaiconym programem, pod dyktando znanego na gruncie łódzkim p. K. Prosnaka.

Jak wynika ze sprzedanych już biletów na powyższy koncert, zainteresowanie jest bardzo wielkie.

Zwracamy się do Sz. Koleżanek i Kolegów, ażeby wcześniej zaopatrywali się w bilety, pomagając tym sposobem w rozwoju młodego, lecz potężnego własnego chóru robotniczego.

Bilety nabywać można w sekretarjacie N.P.R.-L. Piotrkowska 91, w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od g. 8 — 10 wiecz. u kol. Szykłego.



**Kupuj
tylko polski towar**

Do organizacji!

Mineły Święta Wielkiej Nocy, Święta, które każda rodzina każdy nawet robotnik chciałby spędzić jaknajmilej i jaknajwesalej. Wszyscy napewno starali się, by one tak zewnętrznie jak wewnętrznie odróżniły się od tych codziennych szarych chwil.

Lecz w niejednej rodzinie ludzi pracy, tego czynnika wytwarzającego największe bogactwa życiowe, ojcu i matce krajało się serce, cisnęły się przemocą łyż do ółcz na widok nędzy, na widok pustki materialnej w jakiej ją przeznaczenie postawiło. Wieleż dzieci proletariatu polskiego nietylko podarków, nietylko obfitego jadła, ale nawet wiele, o wiele razy do syta chleba nie miało na te ubiegłe święta.

Ileż rodzin takich było.
Bo czyż całotygodniowy zarobek głowy rodziny, przedstawiający się w 20 złotych, nieraz i mniej, daje możliwość opędzenia potrzeb najniezbędniejszych (włókniarz)? A cóż mówić o rodzinach, z których nikt nie pracuje, o tych, będących na zasiłkach państwowych, 9, 10, 11 złotych. Czyż w tych rodzinach, w tych tak dla wielu przyjemnych chwilach rozdziły się miast radości, miast wesela — smutek, żal i rozpacz.

Dlaczego tak jest? Dlaczego taki stan istnieje?

Na marginesie chwili.

Gdzie lepsze rządy w Ameryce, -- czy w Polsce

Bostoński „Kurjer Codzienny” zamieszcza artykułik p.t. „Gdzie lepsze rządy?” w którym czytamy: „Wielu Amerykanów polskiego i niepolskiego pochodzenia uważa Polskę za kraj nędzarzy, godny współczucia ze względu na brak doświadczenia w gospodarce państwowej i zmysłu praktycznego.

A przecież... Polska niepodległa istnieje zaledwie 10 lat i zniszczona była przez długoletnią wojnę na swych ziemiach tak, jak żaden inny kraj w Europie, Stany Zjednoczone istnieją zaś 150 lat, jako państwo niepodległe. I w tej „biednej” Polsce, odbudowującej się dziś z gruzów; jest na 30 milionów mieszkańców zaledwie 75 tysięcy bezrobotnych, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych, cieszącymi się obecnie najwioześniejszym dobrobytem w swojej historii, mamy około 5 milionów bezrobotnych.

W Polsce niema tak wielkiej liczby miliardów, jak w Stanach Zjednoczonych, ale niema tam też tak skrajnej nędzy, jak tutaj, gdzie 4 procent ludności niema sposobności zarabiania na kawałek chleba, podczas gdy w Polsce nędzarze tacy nie stanowią nawet ani jednego procentu. — W Stanach Zjednoczonych robotnik jest bezbronny, niema żadnej opieki ani pensji na starość, w Polsce natomiast robotnikiem opiekować się będzie cały naród i państwo.

Gdzie zatem lepsze i sprawiedliwsze rządy — zapytuje dziennik — w Ameryce, czy w Polsce?”

Ważne dla robotnic!

Dyrekcja Szkoły Gospodarczo-Społecznej w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 61, podaje do wiadomości, że w najbliższych dniach w tejże szkole otwiera się specjalny kurs wieczorowy dla robotnic fabrycznych. Kurs ten, trwający 3 miesiące a w razie żądania i dłużej, obejmuje wszystkie czynności, wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

Poprzednio prowadzony kurs cieszył się znaczną frekwencją uczestniczek i na ich żądanie został przedłużony do 5 miesięcy. Warunki przyjęcia są: wpisowe zł. 5.— i opłata miesięczna zł. 12, (za zużyte produkty).

Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia kancelarja szkoły w godzinach od 9-iej — 2-iej i od 6-iej — 8-iej wiecz.

W następnym uumerze „Pracy” ukaże się wywiad kol. Sulimy u dyr. Gorczyńskiego w sprawie teatru w Łodzi.

Otóż dlatego tak jest i tak będzie jeszcze pewien czas — że bardzo mała, wprost znikoma cząstka tak wielkiej armii ludzi pracy wie o tem naturalnem prawie, że silni i mocni zwyciężają — a słabi i mali ginąć muszą. Dlatego tak jest, że bardzo mała cząstka wie o tem fundamentalnem prawie życiowem — że byt materialny i położenie życiowe ludzi pracy leży w rękach ich samych, w ich zrozumieniu wspólnych celów i dążeń jako klasy społecznej.

Robotnik upada dlatego, że niema w nim żadnej aspiracji życiowej, niema żadnej mocno postawionej pretensji — lecz godzi się na wszystko. Jedynie pocichu w ukryciu swe niezadowolone wyjawia.

Więc podnieś się, robotniku polski, podnieś się z tego uniżenia, w jakim się dzisiaj dzięki różnym czynnikom znajdujesz; podnieś się na duchu, nabierz wiary we własne siły i w lepszą przyszłość! Wytwórz silne organizacje zawodowe, których siła i potęga nie pozwolili cię traktować tak, jak traktują cię dotychczas!

Niech wielka idea Zmartwychwstania natchnie masy ludzi pracy wielkim duchem: w organizacji i w jedności siła.

Jan Śniady.

Socjalistyczna gospodarka teatralna w Sosnowcu Roczna dzierzawa 1-den złoty

Rada miejska w Sosnowcu zajmowała się w ub. tygodniu ponownie sprawą wydzierżawienia teatru miejskiego socjalistycznemu TUR-owi. Czynsz dzierzawy wynosi „aż” 1 zł. rocznie, Radni socjalistyczni stwierdzili, że teatr przynosi zawsze deficyt i że dlatego poprzedni socjalistyczny Magistrat musiał go wydzierżawić TUR-owi. W odpowiedzi na to radni z klubów umiarkowanych stwierdzali, że umowę należy uważać za nieważną, bo zawarto w okresie rozwiązania rady miejskiej, a województwo nie przyjęło jej do wiadomości. Jeżeli socjalistyczny Magistrat, który wówczas rządził Sosnowcem, chciał wydzierżawić teatr, to należało rozpiścić konkurs a nie wydzierżawić teatru pocichu. Dalej podnoszono, że poziom imprez socjalistycznych jest niski, że teatr nie spełnia wcale swego zadania wychowawczego, i że wogóle teatr miejski nie może być placówką partyjną.

Rada miejska uchwaliła wbrew socjalistom sprawę dzierzawy odesłać celem rozpatrzenia jej do komisji skarbowej.

Współdziałanie Kas Chorych z inspekcją pracy

Główny Inspektor pracy zwrócił się do wszystkich inspektorów pracy o współdziałanie z Kasami Chorych w zakresie podniesienia zdrowotności w masach robotniczych.

Robotnicy młodociani, zanim zostaną przyjęci do pracy, muszą być zbadani przez lekarza, celem stwierdzenia, czy praca proponowana nie przekracza siły młodocianego. W ośrodkach wielkoprzemysłowych będą powołani do tego specjaliści lekarze, w innych miejscowościach Kasy Chorych wyznaczają w godzinach ambulatoryjnych czas, w którym będą badani młodociani. Badania te będą dokonywane według jednolitych metod na terenie całego państwa.

Pozatem w poszczególnych większych miastach i większych ośrodkach przemysłowych będą ustalone punkta ambulatoryjne, do których mogą być kierowani młodociani, kobiety i dorośli robotnicy już pracujący, na skutek skierowania ich przez inspektorów pracy o zbadanie lekarskie przez Kasę Chorych. Badania te będą miały na celu zapobieganie powstawaniu pewnych chorób zawodowych u robotników, zatrudnionych w gałęziach lub w rodzajach pracy szczególnie niebezpiecznej. Okólnik podaje szczegółowe wyliczenie gałęzi przemysłu lub rodzajów pracy, gdzie takie badanie należy przeprowadzać.

Wycieczka Związku Prac. Biurowych „Praca”

Zarząd Związku Prac. Biurowych „Praca”, chcąc dać możność swym członkom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 września r. b., urządza w dniach 29 i 30 czerwca wycieczkę. Zapisy i informacji udziela sekretarjat związku we wtorki i czwartki każdego tygodnia. Sekretarjat czynny od godz. 5 do 7 wieczorem.

Wycieczka Koła Kobiet N. P. R. Lewicy, na „Powszechną Wystawę Krajową” w Poznaniu

Koło Kobiet N.P.R.-L., chcąc dać możność swym członkiniom jakoteż i sympatykom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 września r. b., urządza w dniach 29 i 30 czerwca r. b., wycieczkę.

Warunki przystępne: zniżka kolejowa. Zapewnione noclegi i t. p. Zapisy, jakoteż i częściowe wpłaty już przyjmuje kol. Trojanowska Zofja w czwartki każdego tygodnia od godz. 19 do 20.30 w sekretarjacie Koła Kobiet N.P.R.-Lew., Piotrkowska Nr. 91. Zarząd.

Zarząd Dzielnicy Staromiejskiej N. P. R.-Lew. zawiadamia swych członków, iż z powodu przyczyn niezależnych od Zarządu Dzielnicy uroczystość „JAJKA” odłożona została na dzień 21 kwietnia r. b.

Zamiana legitymacji partyjnych na rok 1929.

Dokonywana jest w (Dzielnicach N.P. R. Lewicy, w następujących terminach: Dzielnica Radogoszcz, (Zgierska 105), Dzielnica Widzew, (Rokicińska 91), i Dzielnica Chojny (Odyńca 14) w soboty od 7-iej do 9-iej wiecz. Dzielnica Zielona (Piotrkowska 91) w środy od 7 do 9 wiecz. Dzielnica Wodna (Piotrkowska 91) — w soboty od godz. 19-iej do 21-iej.

Zjazd Y. M. C. A.

Dziennik rządowy w Warszawie „Epoka” daje sprawozdanie z walnego zjazdu organizacji Y. M. C. A. w Łodzi. Dowiadujemy się z niego, że zjazdowi przewodniczył b. min. oświaty, dr. G. Dobrucki. Członków w Polsce ma Y. M. C. A. — 3.945. Jej majątek wynosi 3 miliony zł., a poza urzędnikami płatnymi w środowiskach w Warszawie, Krakowie i Łodzi pracuje 424 „wolontarjuszy”. Pbroty w r. 1928 wynosiły 846.312 zł., z czego podobno tylko 13.1 procent pochodzi z Ameryki, co dowodem, — że Y. M. C. A. ma rdzenie polski charakter.

Wybrano zarząd z następujących osób: b. ministra dr. G. Dobruckiego, posła dr. T. Dyboskiego, dyrektora gazowni krakowskiej M. Seiferta, przewodniczącego kom olimpijskiego inż. W. Znajdowskiego, inż. S. Węglewskiego, dr. F. Pintowskiego oraz ponownie pp. dyr. urzędu emigracyjnego R. Kutylowskiego, prof. politechniki warsz. prof. W. Paszkowskiego, sędziego sądu okr. w Katowicach K. Zienkiewicza i dyr. O. Szefera.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dwaj panowie B” w sobotę wieczorem oraz w niedzielę wieczorem. „Murzyn Warszawski” będzie grany przed zejściem z afisza w sobotę o godz. 4.

W niedzielę o godz. 12 efektowna bajka dla dzieci „Cudowny pierścien”, a o godz. 4 „Hinkeman”.

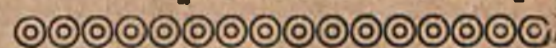
TEATR POPULARNY

Codzienna wieczorem — „Miljonowa Spadkobierczyni” z Sabiną Zielińską w głównej roli.

W sobotę i niedzielę po poł. dla dzieci „ALI. BABA”.

Czas odnowić

prenumeratę.



Zjazd byłych członków P. O. W.

Peowiacy — to niepodlegli duchem bohaterzy, co w chwilach przełomowych niewoli, przed wrogiem się nie ugięli, lecz w ukryciu i niebezpieczeństwie życia własnego ofiarnie jęli wykuwać wolną i niepodległą Polskę.

Zjechali się w ub. miesiącu do stolicy z [najdalszych rubieży Rzeczypospolitej, aby zaświadczyć, że są, — że nie uchylają się od dalszej pracy, tym razem — nad umocnieniem wolności.

Po [zagajeniu zjazdu inż. Pohoski skreślił historię powstania związku b. peowików. Reasumując swoje przemówienie inż. Pohoski oświadczył:

„Musimy stworzyć Związek b. peowików, aby stał przy boku Wielkiego Nauczyciela Polski — ku chwale i wielkości ojczyzny”.

W imieniu zarządu powitał zjazd min. gen. Składkowski, wchodząc na trybunę wśród burzy okrzyków.

„W wielkiej poździe wojennej — mówił minister — wytała się bryła jednolitej, niepodzielnej Polski. Do wyciągnięcia tej bryły z ognia Komendant użył dwóch kleszczy: Legionów i P. O. W.” A dalej: „Życzę Wam, abyście ugruntowali pokój wewnętrzny i potęgę państwa”.

Następnie gen. Rydz-Śmigły w jędrnych, żołnierskich słowach powitał zebranych: „Na określenie pracy P. O. W. słowa są nic nie znaczące; przed nią broń

się prezentuje, a błysk broni więcej mówi, aniżeli wszystkie słowa. Z ducha Komendanta wytrysnęły dwa strumienie: Legiony i P. O. W. Jeden nadziemny, drugi [podziemny, z czasem oba się złączyły w jeden strumień podziemny i były siłą popędową całej Polski. Umiejętność ustosunkowania się do prac dla Polski i głęboka wiara w swego Wodza sprawiły, że peowiacy umieli zrozumieć rozkazy Jego, umieli dobrze je wypełniać, a gdy nie doszły, umieli sobie sami rozkazywać. Zasługa przeszłości nie wystarcza, aby życie opanować, trzeba je siłą opanować.

Wódz dierży dalej w rękach losy Polski. Wy nie zechcecie z twórców życia być tymi, którymi życie pomiata”.

Z kolei płk. Sławek powitał zjazd w im. Związku Legionistów:

„Dwie organizacje prowadziły nas do jednego celu. I w Legionach i w P.O.W zgrupowało was poczucie obowiązku służby Polsce, wiara w Wodza, ambicja i godność, nie pozwalające na godzenie się z niewolą”.

Po przemówieniu płk. Sławka, p. Ryszkiewicz witał Zjazd w imieniu Federacji Związków Polskich Obrońców Ojczyzny, poczem płk. Ulrych w swoim przemówieniu wskazał na to, że obecne przysposobienie wojskowe winno być spadkobiercą tradycji P. O. W. „Jeśli szeregi P. W. — ciągnął mówca — mają spełnić swój obo-

wiązek względem państwa, muszą być zaopatrzone w P. O. W.” Następnie, skreśliwszy rolę P. O. W. w czasie rozbrajania Niemców, wyraził życzenie, by wielka spuścizna peowików była kontynuowana przez P. W.

Komunikat

Zarząd Koła III-go Z.P.M.P. „Orle” zawiadamia, iż w dniu 6 kwietnia r.b. w pierwszym terminie o g. 18.30, w drugim terminie o g. 19-j w lokalu przy ul. Franciszkańskiej 58, odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków.

Jubileusz Sabiny Zielińskiej

Teatr Popularny w Łodzi, pozostający pod sprawnym kierownictwem dyrektora J. Pilarskiego, — święcił rzadki, jak na stosunki łódzkie Jubileusz 25-lecia pracy scenicznej Sabiny Zielińskiej. Jubileuszowe przedstawienie „Milionowa Spadkobierczyni”, w którym Szanowna Jubilatka odegrała tytułową rolę, odbyło się w ubiegły czwartek. Przedstawiciele miasta i sfer artystycznych, życzyli jubilatce dalszych sukcesów scenicznych dla dobra sceny polskiej.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż wymiar podatku od lokali i placów niezabudowanych na rok 1929 oraz czynność rozestania nakazów płatniczych na te podatki zostały ukończone.

W związku z tem wzywa się tych wszystkich płatników podatku od lokali i podatku od placów niezabudowanych, którzy dotychczas nakazów płatniczych na rok 1929 nie otrzymali, by w terminie prekluzyjnym do dnia 15 kwietnia 1929 roku zgłosili się do biura Wydziału Podatkowego (Pl. Wolności Nr. 2, pokój Nr. 24) po odbiór tychże.

W wypadku niezastosowania się do powyższego — nieodebrane nakazy płatnicze uważać się będzie za doręczone w dniu 15 kwietnia 1929 roku.

Przewodniczący Wydziału Podatkowego:

(—) L. KUK

Magistrat m. Łodzi

Prezydent:

(—) B. ZIEMIĘCKI

KINO-TEATR

„LUNA”

Przejazd Nr. 1.

ARLEKINADA ŻYCIA

Film o akeji zwięzłej, silnie dramatycznej i logicznie powiązanej, a kończącej się wstrząsającą sceną w cyrku, należy do rzędu obrazów o wysokiej wartości artystycznej!

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyktando TEODORA RYDERA.

Ceny miejsc popularne

i na pierwszy seans wszystkie miejsca po 1.— zł. i 50 gr. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 1. po poł., ostatniego o 10 wieczorem.

ODEON

WODEWIL

CORSO

CO KOCHA KOBIEŃKA?

W rolach głównych:

Harry Liedtke i Marja Paudler

Wyspa Zatopionych Okrętów

Wkrótce clou sezonu!

Nad program: FARSA.

MIĘSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY - Wodny Rynek

Dla dorosłych:

Dla młodzieży:

Harold Lloyd

W przepysnej komedji p. t.

NIEBORACZEK

Ilustracja muzyczna pdo kierownictwem Ign. Ciapińskiego.
W poczekalniach codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych - Sienkiewicza 40

Dramat z życia wielkomięskiego p. t.:

Królowa Broadwayu

W rolach głównych:

DOROTA REVIER i EDWARD BURNS

Następny program: „MIŁOSTKI AKTORKI”.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót początek seansów o godz. 3.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po południu. Ostatni seans o 9.30 wieczorem. Na 1 seans ceny miejsc niższe.